

Szukajmy okazji!

**Są takie idee,
postaci,
wydarzenia,
dokumenty,
sprawy,
o których
zapominamy.
Bo niby
nieaktualne, bo
jest coś nowego,
ważniejszego,
bo nie mamy do
tego głowy, bo
naturalny wpływ
czasu itd.
Jednak są
rzeczy, które
warto sobie
przypomnieć
– rzeczy ciekawe
i ważne dla
instruktorów...**

W naszym statucie czytamy, że *ZHP realizuje cele przez harcerski system wychowawczy rozumiany jako jedność zasad harcerskiego wychowania, metody i programu, w którym istotną rolę odgrywa – uwaga! – osobisty przykład instruktora. A w kolejnym zdaniu, że Zasady harcerskiego wychowania to: służba, braterstwo oraz – uwaga! – praca nad sobą.*

Jeśli praca nad sobą jest jedną z najważniejszych naszych zasad i jeśli tak ważny jest osobisty przykład instruktora czy – szerzej – kadry, to trudno się dziwić, że wymyślono kiedyś stopnie instruktorskie, które – jak czytamy w Systemie stopni instruktorskich – *wyznaczają drogę rozwoju instruktorskiego.*

Szczególną rolę w tym rozwoju odgrywają zorganizowane, zwarte, opisane dość szczegółowo (standardami) formy – kursy „do stopnia”. Warto przypomnieć, że kandydat na przewodnika ma obowiązkowo ukończyć kurs przewodnikowski, a instruktor zdobywający stopień podharcemistrza – kurs podharcemistrzowski.

Jedynie przyszli harcistrzowie nie muszą obligatoryjnie kończyć kursu harcistrzowskiego. Ale im częściej słyszę z ust kandydatów na harcerskich mistrzów, że im to niepotrzebne albo że nie mają czasu na doksztalcenie się, tym bardziej jestem za wprowadzeniem obowiązku ukończenia także tych kursów!

Idźmy dalej. Ponad dekadę temu w Głównej Kwaterze (a może bardziej – w CSI ZHP) doszli do wniosku, że kształceniowiec to wyjątkowy typ instruktora. Taki, na którym ciąży szczególna odpowiedzialność za wiedzę, umiejętności i postawy nowych – w zależności od poziomu kształcenia – drużynowych, szeregowych, namiestników, komendantów hufców itd. Jeśli więc jakaś grupa

instruktorów ma się naprawdę permanentnie rozwijać, to przede wszystkim właśnie kształceniowcy. I dlatego, że powinni być zawsze na bieżąco, i ze względu na konieczność doskonalenia swoich umiejętności i poszerzania kształceniowego repertuaru (co, jak wiadomo, może chronić przed zgubną w kształceniu rutyną), i oczywiście dlatego, że uczestnicy kursów, warsztatów bacznie ich obserwują, zatem wspomniany na wstępie osobisty przykład instruktora ma tu naprawdę duże znaczenie!

Efektom tego procesu myślowego było wprowadzenie czasowości odznak kadry kształcącej. Jak przy każdej zmianie opór był duży. Ale – tak z ręką na sercu – czy to źle, że chcemy w Związku, aby OKK nie była blaszką, lecz świadectwem chęci dalszego aktywnego udziału w kształceniu? I czy to źle, że wymagamy przy kolejnym przedłużaniu uprawnień tej odznaki, aby wykazać się uczestnictwem przynajmniej dwa razy (w ciągu trzech lat) w szkoleniu przydatnym w kształceniu?

Kiedy więc słyszę, a słyszę ostatnio dość często, że ktoś jest tak zajęty tym kształceniem, ma tyle roboty, że w ciągu minionych lat nie znalazł zaledwie dwóch okazji do doskonalenia swoich umiejętności kształceniowych, to jakoś nie mogę w to uwierzyć...

A propos okazji. Zachęcam do udziału w organizowanych przez CSI ZHP kursach kadry kształcącej II stopnia, adresowanych do kształceniowców z OKK, a przede wszystkim z doświadczeniem. Najbliższa okazja w maju na Głodówce. Kolejna – już we wrześniu. I nie będzie wcale tanim chwytem marketingowym, gdy napiszę, że liczba miejsc jest ograniczona...

Szukajmy okazji do doskonalenia się!

HM. GRZEGORZ CAŁEK